

GAZETA PORANNĄ

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6765.

Lwów, czwartek, 12 lipca 1923.

Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 1000 M.p. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz

Min. Rucharski lekceważy wolę Sejmu.

Litwa powstała za pieniądze niemieckie.

JAK SIĘ CIESZY MOSKWA
Z USTĄPIENIA MARSZ. PIŁSUD-
SKIEGO.

Warszawa. Tel. wł. (m). W katystycznym organie „Der Neue Kurs“ korespondent moskiewski tego pisma August Abel, referując rosyjski punkt widzenia, komentuje entuzjastycznie ustąpienie marsz. Piłsudskiego. W kołach sowieckich panuje przeświadczenie, że ustąpienie to wyda armię polską pod nowym kierownictwem na pastwę intryg, które dotychczas tylko powierzchownie były przytłumione.

Jeden z wybitnych przedstawicieli sowieckich oświadczył delegatom niemieckim: Polska armia może obecnie znajdować się w tym samym stanie, w jakim znajdowała się w roku 1920. Nie potrzeba potwierdzać, jak wielce doniosłym dla Rosji sowieckiej jest obecny stan rzeczy w Polsce.

RADZIĆ SZYBKO. BO EMERYCI
GINĄ Z GŁODU!

Warszawa. (PAT.) Prezes Rady ministrów Witos wystosował pismo do marszałka Sejmu Rataja z prośbą o nadanie szybszego biegu obradom nad ustawą emerytalną, zważywszy na ciężkie położenie emerytów.

NOWY POPŁOCH WŚRÓD
WALUCIARZY.

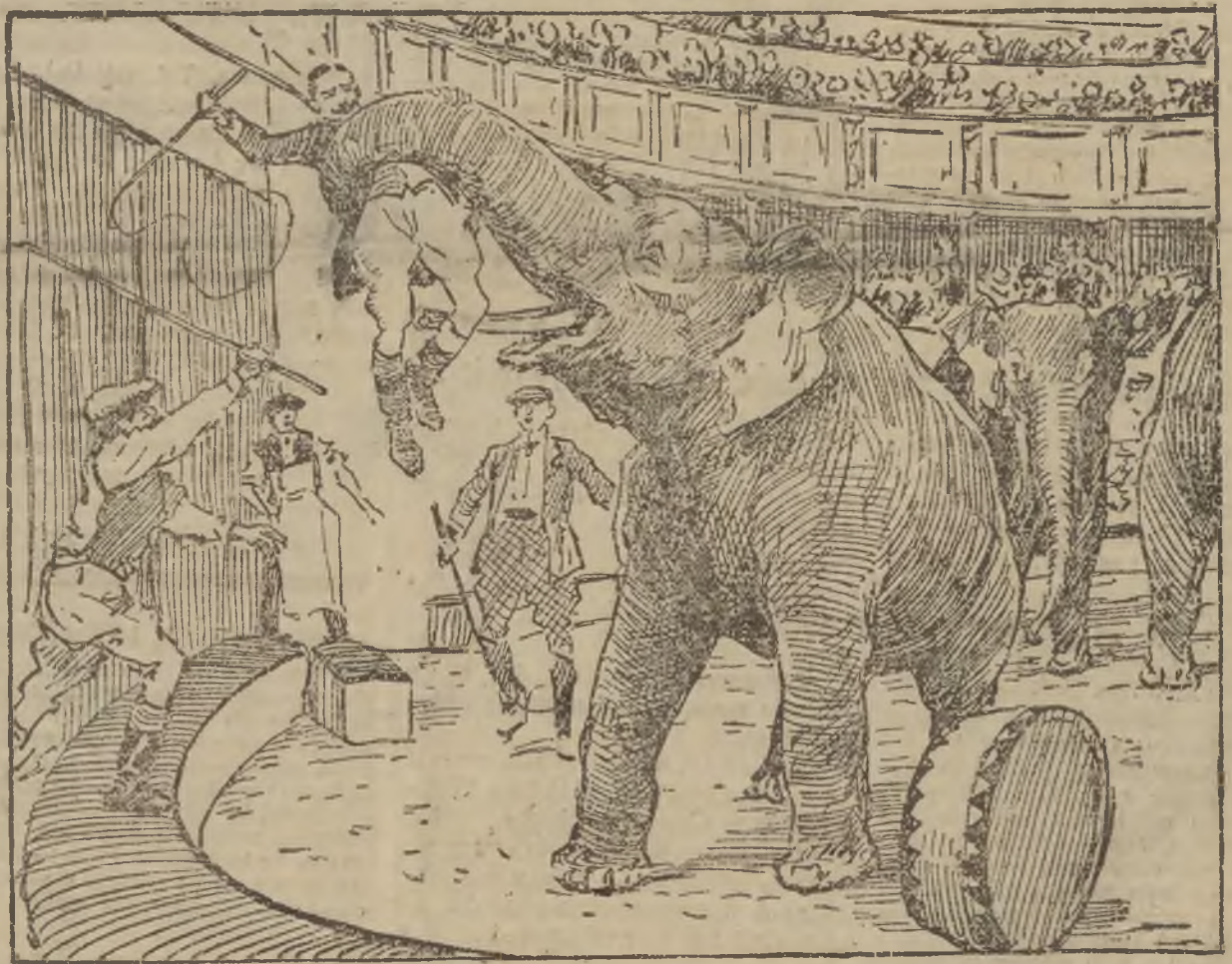
Warszawa. (AW). Dokonano tu szeregu rewizji i aresztowań wśród spekulantów walutowych.

Warszawa. (PAT.) „Rzeczpospolita“ donosi, że przeprowadzone w ciągu nocy przez nadkomisarza Wiskowskiego rewizje wśród waluciarzy, doprowadziły do zakwestjonowania walut obcych na sumę 76,000,000 marek. Poza tem przeprowadzona przez tegoż nadkomisarza z upoważnienia sądu okręgowego rewizja pięciu podejrzanych listów, adresowanych do Gdańska, doprowadziła do wykrycia w 4-ch listach czeków wystawionych na dolary i funty szterlingi na ogólną sumę 1 i pół miliarda marek polskich.

JUDET UNIEWINNIONY.

Paryż (AW). B. redaktor „Eclair“ Judet, oskarżony o zdradę stanu, został uniewinniony.

ROZJUSZONY SŁOŃ W CYRKO.



(Do artykułu na stronie 5.)

Zdezorientowanie opinii polskiej w sprawie Gdańska.

PAT znów nie stanął na wysokości zadania.

Lwów, 11. lipca.
(j. w.) Jest to poprostu skandalem, iż w sprawie tak pierwszorzędnej, jak Gdańska, obchodzącej cały ogół polski, nie jest on należycie i szybko poinformowany. Opinia jest najzupełniej zdezorientowana, gdyż organy stronnictw obecnie rządzących dają w zwycięskie fanfary, piśmie opozycyjne przedstawiają decyzję Rady Ligi Narodów jako naszą klęskę, a PAT zamiast być instytu-

cją informacyjną, zachował się tym razem w dyplomacie, wyreczając min. Seyde. Ustalmy tedy fakty. Otóż nota polska wysunęła dwie tezy: żądanie rewizji konwencji polsko-gdańskiej z listopada 1920 roku, narzuconej nam i zważającej niekorzystnie dla nas odnośnie postanowienia traktatu wersalskiego, tudzież: stwierdzenie przez Radę Ligi Narodów, że nawet na podstawie tej konwencji prawa Wysokiego Komi-

sarza do arbitrażu w wypadkach spornych nie uprawniają go do rozstrzygnięcia w tych kwestjach, które wkraczają w wewnętrzną administrację Polski.

Komunikat oficjalny PAT-a, wydany w sprawie decyzji Rady Ligi brzmi:

„Ukończono rozważanie sprawy gdańskiej. Decyzja Rady jest pomyslna dla stanowiska polskiego. Raport przygotowany został przez delegata hiszpańskiego Quiñones de

Leone'a, który stwierdził, że postulaty Polski, wyrażone w nocie do Ligi Narodów, winne być uwzględnione. W ten sposób dopuszczona została możliwość sprecyzowania kompetencji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku oraz oparcie interpretacji konwencji polsko-gdańskiej na wyrazem brzmieniu traktatu wersalskiego. Należy podkreślić życzliwe oparcie tezy polskiej przez delegata fran. p. Hanoteaux oraz rzeczowe i bezstronne ujęcie sprawy przez p. Quinones i sekretarza Ligi Narodów, dzieki czemu słuszność opartego na

wie stanowiska Polski została uznana“.

Jeśli komunikat ten zestawimy z żadaniami polskimi z dnia 5. bm., okaże się primo: że PAT zniekształca notę p. Seydy, a sekundo: że nasze „zwycięstwo“ jest Pyrrusowem. Przypominamy sobie wszyscy, jak to ministerjum przy ul. Wierzbowej głosiło „urbi et orbi“, że z p. Salnem rokować nie będzie. Dziś p. Seyda czyni to nader pospiesznie..

Zie przygotowany atak

Słusznie też pisze „Czas“:

...Decyzja Ligi odrzuca żądanie polskie. Co do pierwszego punktu, przemierza zupełnie żądanie rewizji, a natomiast powiada: „Układ z 9. listopada 1920 stanowi dostateczną podstawę do uregulowania stosunków między Polską a Gdańskiem. W razie wątpliwości interpretacyjnych przy stosowaniu się do tego układu należy zwrócić się do postanowień art. 104 traktatu wersalskiego“.

A dalej:

.....p. Seyda dwukrotnie po obejści urzędowania zabrał jakby do ataku. I mowa jego z dnia 21. czerwca w komisji spraw zagranicznych z silnymi swymi akcentami przeciw Lidze Narodów i nota ostatnia z atakiem na Wysokiego Komisarza była fanfara bojowa, zapowiadająca, jak na pewniaka, coinięcie konwen-

cji z r. 1920! Niestety, źle przygotowanie całego ataku i źle dobrane chwili doprowadziły nas do powtórnej porażki i utrwaliły tylko znacznie fatalnej konwencji z r. 1920 jako podstawy dla dalszego „współżycia z Gdańskiem“.

Nakoniec konkluzja:

„W Genewie zapadła jednak decyzja bardzo dla nas bolesna, że arbiter dyskrecjonalnie sam orzeka, czy ma, czy nie ma prawa się wnieść i że zdanie jego decyduje. Trudno to nazwać zwycięstwem Polski, jak to czyni dzisiejszy, inspirowany przez ministra spraw zagran. komentarz.“

Tak więc utrzymanie bezwzględna ważności konwencji z 9. listopada 1920 oraz ustalenie i powiększenie arbitrażowe uprawnienia Wysokiego Komisarza — odrzucając w obu tych kwestjach żądania noty polskiej“.

Skutek wręcz przeciwny od zamierzeń.

„Kurier Poranny“ pisze:

„Urzędowa P. A. T. nie przyniosła i wczoraj jeszcze żadnych informacji z Genewy. Podobnie milczy i półurzędowa Ag. Wschodnia.“

Nabemiasz informacje prywatne stwierdzają, że Rada Ligi przekazała wszystkie sporne sprawy między Polską a Gdańskiem. Wysokiemu Komisarzowi Ligi, który sam ma stanowić o „swojej kompetencji“ do rozstrzygnięcia każdej z tych spraw swoim wyrokiem.

Za podstawę do orzeczeń Wysokiego Komisarza ma być przyjęty nie Traktat Wersalski lecz Konwencja Paryska, a jedynie w razie wątpliwości co do interpretacji tekstu tej konwencji wskazówka dla Wysokiego Komisarza ma być art. 304 Traktatu Wersalskiego.

Jestto w sam raz coś wprost przeciwnego, niż to czego się od Rady Ligi Narodów domagał p. Pluciński imieniem Polski“

Jedna przyczyna wywołuje różne skutki.

Przytoczony przez nas powyżej „Kurier Poranny“ nie miał jeszcze komunikatu PAT-a. Ma go natomiast „Il. Kurjer Codzienny“, który jednakże również jest z PAT-a niez-

dowolony, lecz na... różowo, bowiem artykuł swój w sprawie gdańskiej zacytował: „Nie porażka, lecz sukces“.

Niepomyślna wiadomość.

„Nowa Reforma“ tak ocenia sytuację:

„Niestety ta wiadomość jest dla nas niepomyślna. Rada Ligi daje nam pewne zgola zbyteczne nauki, pozatem odsyła nas do Wysokiego Komisarza. Mamy więc znowu rozpoczynać czteroletnią mozolną i zupełnie jałową pracę z powodu sporów z Gdańskiem i rozstrzygnięć Wysokiego Komisarza. To jest niemożliwe i z tego musimy za wszelką cenę znaleźć wyjście“.

Zaś pisma pravicowe, jak to na wstępie zaznaczyliśmy, głoszą nasze zwycięstwo.

Doprawdy, można w tem wszystkim zwarjować. Jeśli Polska nie uzyskała w Genewie sukcesu, winien rząd polski stwierdzić to otwarcie, jeśli go uzyskała — należy bez obłudnych i niejasnych wykrętów udowodnić ten fakt rzeczowo!

Powołanie rocznika 1895 na ćwiczenia.

P. K. U. wygotowuje wezwanie wojskowe na 16. bm. Na razie powołuje się tylko szeregowych.

Jaworzyna zostanie zaprzepaszczona gdyż St. Grabski ma zostać posłem w Pradze.

Warszawa. (Tel. wł.) (m) Opowiadają w kulturalach poselskich, że wiadomość o nominacji pos. Stanisława Grabskiego na posła polskiego w Pradze sprawdza się. Dodają należy że w kołach politycznych informacje o wysłaniu p. Grabskiego do

Pragi przyjęto z ostupieniem. Na p. Grabskim ciąży znaczna odpowiedzialność za utratę znacznej części Śląska na rzecz Czechów i niewątpliwie taki sam rezultat spotkałby również i Jaworzynę.

Twarde, a słuszne słowo wiceministra „Zwarjować można z powodu tej gmatwaniny“

Warszawa. Tel. wł. (m). W kulturalach sejmowych opowiadają o wynurzeniach wiceministra Markowskiego w związku z wycofaniem przez rząd z komisji skarbowej projektu ustawy o podatku majątkowym. Minister Markowski żalić się miał, że dwukrotnie przez niego opracowany projekt podatku mająt-

kowego mimo niewątpliwiej większości komisji został przez rząd wycofany. Pan Markowski miał powiedzieć: „W ministerstwie skarbu pozostanę tak długo, jak zechcę, bo nie usuną mnie, ale długo ze mnie pociechy mieć nie będą, bo lada dzień doprawdy zwarjuję z powodu tej gmatwaniny“.

Udogodnienia walutowe dla naftiarzy.

Warszawa. Tel. wł. (m). Rokowania rządu z przemysłowcami naftowymi, które toczyły się w Warszawie i we Lwowie w sprawie oddawania zainkasowanych walut do dyspozycji P. K. K. P. zostały zakończone. W rezultacie zgodzono się — że przemysłowcy naftowi oddają cały zapas walut, osłgnięty z eksportu, do dyspozycji P. K. K. P., wzamian za to P. K. K. P. pokrywać będzie w całości w granicach otrzymanych sum na rachunek walut należycie udokumentowane zobowiązania zagraniczne przemysłowców naftowych.

A pozatem PKKP. udzielać be-

dzie przedsiębiorcom naftowym do wysokości poszczególnych sum rachunków walut także kredytów markowych. Nadto przyznano przemysłowcom naftowym tę ulgę, że tak zwane zaświadczenia walut, bez których przy obecnych przepisach nie można eksportować towarów mogą być przedstawiane również przez same przedsiębiorstwa bez uciekania się do pośredniczenia banków zastępczych. Ponieważ umowy poszczególnie z przemysłowcami naftowymi zawierane będą indywidualnie więc przywileje przysługujące będą tylko tym, którzy od umów powyższych nie będą się uchylać.

SEJM ZAJAŁ SIĘ LOTNICTWEM.

Warszawa. (Tel. wł.) (m). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej rozpatrywano budżet działu lotnictwa ministerstwa spraw wojskowych. Te część posiedzenia uznano za tajną. Na jawnym posiedzeniu pos. Maczyński oświadczył, że otrzymał zapewnienie od ministra spraw wojskowych Szeptyckiego, że jest on w każdej chwili gotów stawić się na komisję dla udzielenia wyjaśnień, gdyby tylko komisja wyraziła życzenie tegoż.

NADEŚLANIE.

„T E T R A“



Specjalnie Higieniczne WYPRAWKI dla NIEMOWLĄT oraz PIĘ-LUSZKI w MASZY- NIE NOWOŚCI „SPORT“

Lwów, plac Halicki 3.

! Uwaga na firmę „SPORT“ 425.

A więc po czyjej stronie zwycięstwo?

Spodziewano się klęski Polski, skończyło się i lęską Gdańska.

Warszawa. (AW.). Depesze PAT-a i Agencji Wsch. stwierdzają, że rozstrzygnięcie Ligi Narodów w sprawie gdańskiej było przychylnie dla Polski i za takie uważane jest w kołach politycznych w Genewie. Depesza „Rzpltej“ przynosi wyjaśnienie rozbieżnych informacji, nadchodzących z Genewy. Na pierwszym posiedzeniu 4. lipca zarówno z zagajenia delegata Quinones de Leona jak i z przemówienia del. Ishiego oraz z

zapytań Lorda Cecilą można było spodziewać się niekorzystnego dla Polski wyniku. Delegacja gdańska była już przekonana, że odniosła zwycięstwo. Dopiero bliższe zbadanie sprawy w ciągu 5. i 6. lipca przekonano delegację o słuszności stanowiska polskiego.

Warszawa. (AW.). Min. Seyda przedstawił wczoraj na Radzie Min. wyniki obrad Rady Ligi Narodów. Referat jego został z zadowoleniem

przyjęty do wiadomości przez Radę ministrów.

NIEMCY BURUJA NOWY PORT.

Berlin. (PAT.) Polradio. Sejm pruski uchwalił kredyt w wysokości 33 miliardów marek na wykonanie portu w Szczecinie. ZBÓJE NIEMIECCY CIAGLE MORDUJĄ.

Düsseldorf. (PAT.) Polradio. W Hasseld niewykryty dotychczas osobnik wystąpił z rewolweru zabił żołnierza belgijskiego.

Żądajcie wszędzie oryginalnego kakao

VAN HOUTEN

Z powyższą marką fabryczną.

9572

Czytajcie „Szczytka“

Pan minister Kucharski lekceważy sobie wolę Sejmu.

Niesłychane zignorowanie potrzeb inwalidów i wyraźnych uchwał sejmowych.

W związku z wykonaniem rezolucji sejmowej z dnia 15 czerwca br. o ujednostawieniu systemu nadawania koncesji monopolowych, referent pos. dr. Polakiewicz (z grupy Dąbskiego) komunikuje redakcji „Robotnika”, co następuje:

Sprawa obsadzenia inwalidami, wdowami i sierotami wojennymi bufetów kolejowych została w Min. Kolei przychylnie potraktowana. W sprawie ujednostawienia systemu nadawania koncesji płynących z monopolów państwowych p. Polakiewicz zwrócił się do Min. Skarbu, które zwołało konferencję międzyministerjalną, ta zaś uchwaliła, że projekt ustawy, do której opracowania wzywa rezolucja, opracuje Min. Przem. i Handlu. Jednak p. Chałczyński z Min. Przem. i Handlu, któremu powierzono opracowanie ustawy, zajął takie stanowisko, że pos. Polakiewicz musiał dopiero tłumaczyć, co znaczy wola Sejmu i że Sejm nie cofnie się przed żadnymi środkami, jakie mu przysługują.

Sądząc, że ma do czynienia z odosobnioną opinią nieorientującego się urzędnika, zwrócił się do p. Ministra Kucharskiego. Ale i p. Minister nie okazał należytego zrozumienia dla sprawy i chęci wniesienia w intencje Sejmu, choć jest ministrem parlamentarnym. Wypowiedział nawet pogląd, że przecież

rezolucje Sejmowe nie noszą charakteru politycznego

i są tylko „pium desiderium” (pobożnym życzeniem). Nie pomogło nawet zwracanie uwagi na to, że rezolucje były uchwalone w Sejmie prawie jednogłośnie i to przy poparciu partyjnych zwolenników pana ministra.

Wobec tego p. Polakiewicz zwrócił się telefonicznie do prez. Witosa, który oświadczył krótko, że sprawą tą się zajmie. Podając powyższe do wiadomości opinii publicznej, p. Po-

lakiewicz, jakoteż Związek Inwalidów apelują do prasy i opinii publicznej, by sprawy tej przypilnowały

i napiętnowały niesłychane postępowanie min. Kucharskiego.

Z DNIA.

Gdańsk.

Afera gdańska ponoś rozwiązana.
Lecz jak rozpedzić niepewności chmurę
Gdy jedni piszą: ogromna wygrana!
A drudzy piszą: dostaliśmy w skórę!

Czyja to wina, nie wiem, lub zasługa,
Ale znam jedną prawdę nieomylną:
Zamiast zaimować się Gdańskiem tak długo
Trzeba go było zająć tak jak Wilno

Nemo.

Min. Linde przedłoży program skarbowy w ciągu jednego miesiąca.

Warszawa. Tel. wł. (m). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji skarbowej wezwano min. skarbu, aby w przeciągu miesiąca przedłożył program sanacyjny skarbu państwa.

Wniosek posłów Diamanda, Moraczewskiego i Lypacewicza, przeciwstawiający się odroczeniu sprawy podatku majątkowego, odrzucono.

Przed podpisaniem pokoju z Turcją.

Wyścig macarstw o naftę w Mossulu zakończy się porozumieniem.

Lwów, 11. lipca.

Opinia polska przyjmuje z prawdziwym zadowoleniem wiadomość, jaka nadeszła z Lozany o bliskim i pomyślnym zakończeniu trudnych układów pokojowych między państwami sprzymierzonymi a Turcją. Zadowolenie to wypływać będzie z dwóch powodów: primo — usunięte nareszcie zostanie widmo ciągłych niepokojów, mogących rozpalić no-

wa pożogę wojenna na bliskim wschodzie, a tem samem nastąpi dalsze utrwalenie ogólnego pokoju, a secundo — jeden z naturalnych następstw sprzymierzeńców zyskuje pod stawy do trwałego, narodowego odrodzenia po morderczej, wyczerpującej wojnie. Tem samem jeden z członków czwórsprzymierza, wciągniętych przez Niemcy w wojnę światową chowa nareszcie miecz do

nochy.

Pokoju europejskiemu zagrażają obecnie tylko Niemcy, które wprawdzie przegrały wojnę, lecz na których nie wymuszono w dostateczny sposób pokoju. Jak przed wojną, tak i w dobie obecnej Berlin jest ogniskiem niepokojów, kuchnią intryg, zarzewiem wojny, mogącem przenieść się łatwo w państwo czerwonych carów. Należy jednak mieć

MAXYM DE FORMONT

2

Księżniczka Trazymeńska.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

Podziwiano ją ogólnie. Niezwykle oryginalna piękność jej nie była zbyt olśniewająca, ani też doskonała, lecz ukazawszy się raz na widowiu życia towarzyskiego odbijała od otoczenia i nie sposób się było już z nią rozłączyć. Nie narzucała się swym obserwowanym, lecz była dla nich fascynującą zagadką, która za wszelką cenę należało rozylażać.

Nie można było ocenić, czy Mafalda była brunetką czy blondynką, gdyż włosy jej, ciemnej szatynki, miały w świetle fosforyzujący połysk, który się zapalał, by w cieniu za chwilę znów zniknąć. Żaden akcent nie psuł harmonii jej słów, gdy mówiła, a jednak mowa jej była pełna dźwięków, które zdawały się być jakimś echem wszystkich języków: niby pomruki fal morskich objajających się o ściany jednej muszli. Mówiono o niej, że miała nie jedną, ale

wiele różnych kolejno zmieniających się dźwięków pod tą uroczą powłoką, która zdawała się być ciągle w trakcie jakiejś metamorfozy. Jej wewnętrzne życie, którego nie zdradzała nigdy było tajemniczą zagadką, ale mimo to wyobrażano ją sobie namiętą, dumną, okrutną i tkliwą, zależnie od chwili: jedna z tych, które nigdy niczego nie przyrzekają, ani nie odinawiają się wokół gdziekolwiek się pokażą, tęsknie pragnienia i obawę. Była duża, choć miała falisty, nosiła chętnie lekkie i kosztowne szaty, prawdziwy miłośnik mody. Uznano zgodne, że piękność jej ma w sobie coś legendarnego. Ktoś wynalazł dla niej przydomek Trazymeńskiej Księżniczki, który natychmiast się przyjął — określał ją i odpowiadał jej znakomicie. Nazwa, której brzmienie przypomina starożytność, bohaterki Szekspira, księżniczki ateńskie, mieszkanki Sparty.

*

Przed powrotem do swego ustronia nad Trazymeńskim Jeziorami, gdzie spędzała letnie miesiące, szukając orzeźwienia, była Mafalda

na ostatniemu przyjęciu sezonu w pałacu Brucoli. Z przejściem zimy ustąpiło panowanie tonu oficjalnego, kobiety poczęły się ubierać uroczym odpowiednio do upodobań. Księżniczka miała wieniec delikatny z liści we włosach, krótka tunika odsłaniała opasane taśmą nogi, a sandały odsłaniały jej różowe palce u nóg. Czerwony bukiet, niby serce, płonął na miersi. Jej stanik pokrywały haftowane kwiaty, a rozsiane na ramionach płatki kwiatów zdawały się być zstrząśnięte z włosów.

„Primavera”, rzekł ktoś.

Malarz Gilbert zajęty rozmową z przyjaciółmi, odwrócił się ujrawszy Mafaldę. Znalazł się wprost naprzeciw niej. Spojrzeli na siebie.

Parę lat temu uzyskał Gilbert nagrodę Rzymu. Po krótkim pobycie w Paryżu powrócił do ukochanego wiecznego miasta. Odziedziczyłszy duży spadek, żył bez troski z dochodów, dowoli pracując lub śmiejąc swe marzenia. Jako głośny portrecista zyskał sobie międzynarodową klientelę bez jakichkolwiek o nią starań: świat i kobiety otaczają go zwykłe tych, którzy się najmniej o nie starają. Ten obojętny, zamysłowy

ni i pogardliwy chłopak stał się miłośnikiem modnego świata, a talent, który mu służył do uzupełniania elegancji i dandyzmu, jaśniał tembardziej, że unikał wszelkich pozorów malarza z zawodu. W rzeczywistości kochał Gilbert sztukę namalować. Chciał jednakowoż uchodzić tylko za światowca, a nie za artystę, za co mu świat też okazywał niejaką wdzięczność.

W chwili, gdy się znalazł w pobliżu Mafaldy, spojrzeli na Trazymeńską Księżniczkę oczyma artysty.

Mafalda, która w tym rzymskim świecie znała wszystko cokolwiek było w nim godnego poznania, kazała sobie przedstawić tego młodzieńca interesującego ją już od dłuższego czasu. Oświadczyła mu otwarcie, że spotkanie to bardzo ją ucieszyło. Spoglądała na niego ze sympatją wynikającą nie wyłącznie z upodobania, jakie miała dla jego obrazów. Przed spotkaniem jeszcze zjednał ją sobie swoboda w obyczajach i wyglądem zewnętrznym, który wcale nie zdradzał artysty wyrażającego się jedynie w płomiennych oczach. Oczuła, że się jej podoba nieskończenie. (C. d. n.).

PRZYJEMNA WYCIECZKA.



(d). Kycina powyższa przedstawia użytek telefonu bez drutu nie w zamkniętym lokalu, ale w podziemnym samochodzie. Dwie Amerykanki, jadące samochodem, uprzyjemniają sobie drogę przysłuchiwaniem się koncertowi kameralnemu w oddalonej części miasta. Zwykle narasol japoński w tym wypadku oddaje cenne usługi, jako ochrona fal. Sam zaś aparat chwytając dźwięki z precyzją dokładnością, wprowadzając w zachwyt uszczęśliwione Amerykanki. Czyż można sobie bowiem wyobrazić przyjemniejszą wycieczkę samochodem, jak urozmaiconą świetnym koncertem, którego często przecież nie słyszy się w zwykłych warunkach. A tu tymczasem telefon bez drutu przenosi go przez mury gmachu na odległość kilkuset kilometrów przez dziesiątki ulic.

Jak widzimy, telefon bez drutu w Ameryce znajduje coraz szersze zastosowanie praktyczne.

NADESŁANE.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
DRA L. URICHA I FR. URICHA
Kopernika 12, ord. od godz. 9—1 i od
godz. 3—6. 2809

Dziś premiera
w teatrze świetlnym **APOLLO**
PAWEŁ WEGENER jako gubernator w zajmującej
dramacie i trzymającym widza w napięciu p. t.

Historja jednej nocy

Nadto najnowsze zdję-
cia z pobytu Ru-
muńskiej Pary Kró-
lewskiej w Polsce.

Litwa powstała za pieniądze niemieckie!

Zdemaskowanie wielkiego skandalu politycznego.

Warszawa, 10. lipca
(M.) Niestychanie sensacyjne in-
formacje nadeszły z Kopenhagi w
związku z procesem, jaki się toczył
przed tamt. sądem krajowym między
litewskim poselstwem w Kopenha-
dze a byłym premierem litewskim
prof. Waldemarasem. Spór toczył się
o wydanie złożonych na konto Wal-
demarasa w jednym z banków w
Kopenhadze 52.000 koron duńskich,
więc około 1 miliarda marek pol-
skich. Rozprawa sądowa ujawniła
szereg charakterystycznych szcze-
gółów z czasów powstania państwa
litewskiego. Mianowicie z końcem
1918 r. rząd niemiecki, któremu bar-
dzo zależało na utworzeniu litewskie-
go państwa bnfrowego, dał na ten
cel tytułem bezzwrotnej pożyczki
100.000.000 w złocie. Był to począ-
tek litewskiej kasy państwowej.
Prof. Waldemaras, za którego stara-

niem transakcja doszła do skutku,
otrzymał na cele narodowe litewskie
2 miliony marek, z których 200.000,
a więc 92.000 koron duńskich zdepo-
nował w Kopenhadze. Fakt, że pań-
stwo litewskie powstało po prostu
za niemieckie pieniądze, był trzyma-
ny dotąd w tajemnicy. Waldemaras
przedstawia sprawę w ten sposób, że
pożyczkę uzyskał w Berlinie jakoby
na zastaw środków administracyj-
nych państwa litewskiego. Twierdzi
on, że kwestionowane pieniądze słu-
żenie mu się należą jako zwrot po-
niesionych wydatków. Przeciwno te-
mu zarzucono, że Waldemaras nie
posiadał nigdy własnych pieniędzy,
sprzeniewierzył natomiast kwoty po-
wierzone mu na zakupno książek dla
uniwersytetu w Permie oraz sumy,
przesłane mu na cele narodowe przez
Litwinów amerykańskich.

Wytoczenie niniejszej sprawy

przedstawia Waldemaras jako akt
zemsty ze strony rządzącego obec-
nie stronnictwa chrześcijańsko-de-
mokratycznego, którego jednego z
członków ministra Kuritisa usunął
Waldemaras ze swego gabinetu za
przeanycanie sacharyny. Rachunków
z pobranych 2 milionów marek Wal-
demarasa nie może przedstawić, po-
niieważ znajdują się one w Kownie.
Po trzydniowych naradach sąd ko-
penhaski wydał wyrok przysądza-
jący tę sumę na rzecz poselstwa li-
tewskiego.

WOLNO BĘDZIE PIĆ W SOBOTY...

Warszawa, 10. lipca.

(M.) Jak słyhać Ministerstwo
spr. wewnętrznych zamierza znieść
zakaz sprzedaży alkoholu w dniu
przedświątecznym.

nadzieje, iż państwa sprzymierzone,
które poniosły tyle ofiar na ołtarzu
istotnej wolności ludów i demokra-
cji, uczynią wszystko, aby zcemen-
towany morzem krwi najszlachet-
niejszych gmach traktatu wersalskie-
go, nie usunął się pod naporem opor-
nych Niemiec. Okazuje się, iż mimo
napreżonej w ostatnich miesiącach
sytuacji, mimo ciągłych alarmów
wojennych, pragnienie i potrzeba po-
koju góruje u mężów stanu ponad
wszystkiem. Świat ma dosyć krwa-
wej rzeźni. Domaga się on wytechnie-
nia i trwałych podstaw do spokojnej
odbudowy, celem zabliznienia ponie-
sionych ran. „Lepsze sto konferencji
pokojowych od jednej bitwy!” —
powiedział kiedyś Lloyd George. Dy-
plomaci tureccy przyznali widocznie
rację genialnemu adwokatowi. Co
skłoniło Turcję, iż wystąpiła ona w
wojnie światowej po stronie państw
centralnych? Na ten temat zachod-
zili w głowę wszyscy ci, którym
dobro Turcji leżało na sercu. Krótko
i węzłowato określili to ambasador
w Londynie na wiadomość o wypo-
wiedzeniu przez nią wojny: „Turcja
zwarjowała...”

I dopiero gorący patriota turecki,
bóżyście swego narodu, dzielny
wódz Kemal-pasza, odwoławszy się
do dumających w głębi duszy naro-
du tureckiego, pokładów patrioty-
zmu i dawnego meństwa, zorganizował
w sposób zaiste niezwykły wy-
czerpane siły swego narodu i popro-
wadził go do świetnych zwycięstw,
przekreślając bodaj w części nieażli-
we i hańbiące jego narodową god-
ność warunki, narzucone mu przez
zwycięskie państwa sprzymierzone,
a będące następstwem nieobliczal-
nego kroku sułtana i kędski czwórprzy-
mierza.

Długotrwałość obrad lozańskich
była spowodowaną rywalizacją mo-
carstw sprzymierzonych i sprzecz-
ności ich interesów w Azji Mniejszej,
Anatolji i — nad Bosforem.

Konferencja lozańska miała mo-
menty wprost tragiczne. Były chwilo-
lo, kiedy zdawało się, iż źródła na-
ftowe w Mossulu zapala się krwawa
pożoga. Takie bowiem nastąpiły cza-
sy, że węgiel, nafta czy ruda żelaz-
na odgrywają daleko większą rolę,
aniżeli człowiek i jego uzasadnione
dążenia. Jeśli do tych źródeł nafto-
wych dodamy całe snopy iskiei, jak-
kie rzucali przedstawiciele sowie-
tów i Niemców, podburzających Turków
w Lozannie i Angorze, będziemy
mieli mizerny obraz wysiłków tych
delegatów, którzy mimo wszystko
dążyli do pokoju.

Dobrze się więc stało, że jedno
wiecej ognisko wojenne zostało za-
ane. Nawet — nafta.

Jan Walewski.

Letnisko w Brzuchowicach czy raj bandycki?

Letnicy żyją jak w Meksyku, pod ciągłą grozą kul. — Nocne strzela-
niny umilają sen. — Błyski latarek elektrycznych w lesie. — Szturm
na restaurację. — Fiaszki z wódką poznały odwrót złoczyńców. —
Kiedyż policja położy kres tym stosunkom?

Przed kilku dniami pisaliśmy ob-
szernie o fatalnych stosunkach bez-
pieczeństwa w letnisku Brzuchowice.
Apel nasz do władz odniósł o tyle
skutek, że skromna co do liczby za-
łoga policyjna w Brzuchowicach sta-
ra się przeprowadzić patrole zarów-
no w dzień, jak i w nocy. Niestety,
jednak znikoma ilość posterunko-
wych nie pozwala urządzać plano-
wych obław i z konieczności ograni-
czyć musi akcję zabezpieczenia mie-
nia i życia mieszkańców do bardzo
krótkich wypadów.

Ostrzeżenia nasze pod adresem
władz kierujących nie zostały wido-
cznie zrozumiane, bo załogi policyj-
nej w dalszym ciągu nie powiększo-
no. Ten fakt wyzyskują naturalnie
bandyci i włamywacze, którzy naj-
swobodniej grasują po nocach, kpiąc
sobie z policji i letników.

Ostatniej nocy w rejonie letniska
za torem kolejowym niedaleko re-
stauracji Wojtyńskiego kilku dra-
bów już od zmierzchu planowało ja-
kiś atak na jedną z willi, najprawdo-
podobniej na mieszkanie znanego
kupca p. Probst. Policja zauważyła

obecność podejrzanych figur w lesie
i ze swej strony śledziła ich od
wczesnego wieczora. Nie mniej jed-
nak p. Probst zachował wszelkie
środki ostrożności. O godzinie 9.30
wieczór bandyci, którzy od czasu do
czasu

świecili w głębi lasu latarki e-
lektryczne,

zbliżyli się do willi i jeden z nich był
już przy parkanie, gdy p. Probst roz-
począł alarm. Równocześnie nad-
biegli dwaj policjanci, niestety jed-
nak bandyci znikli w gęstwinie lasu.
Obecność ich jednak stwierdzały w
dalszym ciągu błyski latarek elektry-
cznych i ujadanie psów, znajdujących
się w sąsiednich willech.

Około godz. 11 w nocy

bandyci przypuścili nowy szturm.
Znajdujący się jednak na czatach sa-
siedzi w czas zapobiegli jakimkol-
wiek próbom terroru i zaalarmowali
okolicznych mieszkańców gestymi
wyststrzałami z browningów. Mimo
to jednak zuchwałość bandytów nie
ustala, bo skradając się i czatując w
lesie, w dalszym ciągu błyskali la-
tarkami elektrycznymi. Wobec więc
możliwości dalszych ze strony ban-
dytów usiłowań dostania się do je-
dnej z willi po północy, zebrali się
kilku odważniejszych z p. dr. Rolle-
rem i Probstem na czele i spatrolo-
wali dokładnie sąsiedni las, wypła-
szając wreszcie drabów.

Tymczasem bandyci chcą sobie
widocznie powetować ten zawód,
jaki ich tu spotkał, przeszli o
kilkaset kroków dalej i podobny za-
mach urządzili na restaurację p. Pa-

rowej. Tutaj powiodło im się w zu-
pełności. Właścicielka i domownicy
spali snem twardym, nie słysząc zu-
pełnie szmerów włamywaczy. Do-
stali się oni do bufetu i zabrali dwie
wielkie butle spirytusu, worek fla-
szek z wódkami, znaczny zapas we-
dlin, tytoniu, 5 kilogramów czekola-
dy itd. wyrządzając w ten sposób
szkodę właścicielce na kilkanaście
milionów. Wprawdzie brat p. Pa-
rowej pobiegł zaraz na posterunek po-
licji i posterunkowi wybiegli na po-
szukiwania i zawiadomiono telefoni-
cznie posterunek policji w Rzesnie
Polskiej, skąd w kierunku Brzucho-
wicz wysłano patrol, lecz złodzieje i
bandyci drogą obok toru wynieśli
skradzione przedmioty w kierunku
Lwowa lub Kłeparowa, bo ślady ich
znaczyły dwie w pośpiechu zgubio-
ne fiaszki z wódką.

Jak widać.

Brzuchowice są dziś celem wypraw
podmiejskich szumowin.

Opierając się na faktach, jeszcze raz
apelujemy do kompetentnych władz
policyjnych, by wzmocniły ilość po-
sterunkowych w Brzuchowicach i
nie dopuściły do dalszego rozszerza-
nia się bandytyzmu, który może
przybrać jeszcze ostrzejsze formy.

W ostatniej chwili dowiadujemy
się, że wśród grona letników po-
wstała myśl utworzenia organizacji
w rodzaju straży obywatelskiej, któ-
ra zajmie się łącznie z policją zabez-
pieczeniem życia i mienia tamte-
jszych letników. Myśl tę należy po-
witać z uznaniem.

Jej pierwsza miłość

przepiękny dramat ge-
nialnego reżysera Gri-
litha z uroczą Lihana
Gish w głównej roli

Kino Lew

NA WYJAZD! OBUWIE!

PLÓCIENNE I SKÓRZANE NAJLEPSZYCH FABRYK
PO CENACH NADZIER UMIARKOWANYCH - POLECA

HENRYK POST Lwów, Pańska 1. 7.

Roziuszony słoń w cyrku.

(Do tytułowej ilustracji).

(G.) Zrany w Europie cyrk Sarasani, który w swoim czasie objeżdżał także Małopolskę i bawił we Lwowie, obecnie stale przebywa w Dreźnie. Dyrektor Sarasani od kilku lat produkuje się także trefura słoń, którego sztuki wywołują ogólny podziw.

Kilka dni temu w czasie przedstawienia, w oczach bardzo licznie zgromadzonej publiczności, skarcony słoń zapalał zemstą i nie chciał się dalej produkować. Wówczas dyrektor Sarasani powtórnie dość dotkliwie skarcił słoń, a ten roziuszony chwycił dyrektora trąba, początkowo wywijal nim jak piłką, poczem tłukł nieszczęśliwym o piasek, znajdujący się na arenie.

Zrazu publiczność sądziła, że jest to

produkcja, lecz służba po chwili rzuciła się dyrektorowi na pomoc, usiłując dragant i batogami zmusić słoń, aby wymuśił ofiarę. W cyrku powstał przeraźliwy krzyk i pisk. Część publiczności uciekała, druga starała się wrzawa przez straszyc zwierzę. Wreszcie po kilku minutach zdołano dyrektora Sarasaniego uwolnić ze śmiertelnych nęsków słoń.

Dyrektor doznał jednak licznych kontuzji i zgniecenia klaczy piersiowej, tak, że pogotowie ratunkowe wprost w arony odwiezło go do szpitala.

Roziuszonego słoń odprowadzono do stajni, poczem przedstawienie — wprowadzie już przy pustych niemal miejscach — dobiegło końca.

Trzech bandytów skazano na śmierć.

Lublin. (PAT.) Dziś o godz. 11.30 lubelski sąd okręgowy w postępowaniu doraźnym w rozprawie przeciw szajce bandyckiej Toruja, która dokonała szeregu zbrodniczych napadów na przejeżdżających kupeców w okolicach Lublina, skazał Władysława Toruja, Andrzeja Stanisławka

i Lucjana Czapkę na śmierć przez rozstrzelanie, innych zaś dwóch bandytów, a to Józefa Fiałkowskiego i Józefa Głowackiego na bezterminowe więzienie. Obrona zwróciła się do prezydenta Rzpłtej o ulaskawienie. Dotychczas odpowiedź nie nadeszła.

Wstrzasająca tragedia rodzinna robotnika.

BRZYTWĄ OKALFCZYŁ ŻONĘ I ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

W jednym z domów w Łodzi mieszkał Władysław Szeptowski lat 27, z żoną Jadwigą i jednorocznym dzieckiem. Prócz Szeptowskich w tym samym domu mieszkali jako sublokatorzy Szymańscy. Mieszkańcy skromnego pokoju żyli w ciągu 5 lat w najlepszej zgodzie, w szczególności przykładowie żyło małżeństwo Szeptowskich którzy oddali się zupełnie dziecku.

Onegdaj Szeptowski, jak zwykle wrócił do domu z pracy, po kolacji popieścił swe dziecko, a gdy żona wyszła do sklepu, wziął dziecko na kolana ze słowami:

„Chodź do taty, bo już dingo nie będziesz go miał”.

Wieczorem o godz. 7, gdy żona wróciła ze sklepu, Szeptowski położył się do łóżka, zalecając żonie, by również poszła spać, gdyż ma rano wczesnie wstać do prania. Nakarmiwszy dziecko i uspiwszy je, Szeptowska położyła się spać i wkrótce obie rodziny pogrążone były we śnie.

O godzinie 1 w nocy dziecko Szymańskich poczęło płakać i Szymańska, obudzona usłyszała nagle jak i szmota-

nie, dochodzące z łóżka, na którym spali Szeptowsky. Następnie znów usłyszała chareczenie i nagle z łóżka wyskoczyła Szeptowska i pochylwszy się nad stołem, wyszeptala:

„Moi Boże, zarznął mi, krew mi upływa”.

Przerażona Szymańska otworzyła drzwi i zaalarmowała sąsiadów. Gdy mieszkańcy domu weszli do izby, przedstawił się ich oczom

straszny widok.

Przy stole stała, brocząc krwią Szeptowska z raną na szyji. Na łóżku w pozycji siedzącej leżał broczący krwią Szeptowski, równie z wielką raną, z której strumieniem lała się krew.

Widząc wchodzących, Szeptowski chciał przemówić, lecz rana była zbyt wielka, zbyt głęboka i po kilku chwilach padł na ziemię bez życia.

O zajściu zawiadomiono pogotowie, które zastało stłgnące już zwłoki Szeptowskiego, a żonę jego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Na stole leżała zakrwawiona brzytwa — narzędzie mordu i samobójstwa.

Angielska policja u nas zawiodła lecz zdałyby się nam angielskie gabinety.

TRWAJĄ DŁUGO, A „JEDNAK” PRACUJĄ Z POZYTYKIEM DLA KRAJU

Od roku 1832 Anglja liczyła do dziś dnia tylko 16 prezydentów ministrów, obecny premier jest 16-ty z kolei.

Wśród nich 8-u należało do Izby Parów, a 8-u do Izby Gmin. Przeciętna długość trwania angielskiego gabinetu wynosiła w ostatnich dwóch latach trzy lata i trzy miesiące, ponieważ jednak wielu mężów stanu okazywało godność remijerów kilkakrotnie, przeto na każdego z premierów wypadła przeciętnie pięć i pół roku urzędowania.

Lord Derby był trzykrotnie premierem, Gladstone zaś licząc 84 lat (w r. 1892) został mianowany po raz czwar-

ty prezydentem gabinetu.

Polska twórczą się przyjęła metodę ciągłego ruchu w gabinecie; czy nie lepiej byłoby zapatrzeć się na system angielski? Rezultat tych ciągłych zmian ministerjalnych jest ten, że mamy już dziś tylu byłych ministrów, że ich nawet zliczyć niepodobna, natomiast różne resorty rządu wskutek tych kalejdoskopowych zmian kierowników cierpią coraz bardziej. A więc — system angielski nasładowany przynajmniej pod tym względem, nie bacząc, że zanglizowanie policji naogół okazało niepożyślne rezultaty.

W Niemczech mord święci tryumfy.

Potworne metody załatwiania sporów politycznych.

Instytkty mordercze, wyhodowane przez wojnę, nie zanikły w Niemczech w czasie pokoju. Mord stał się tam czynnością w życiu politycznym i doszło do tego, że po każdym dokonany zamachu ogół pyta się, kto będzie najbliższą ofiarą spiskowców.

Obecnie prasa rozwodzi się nad niebezpieczeństwem, zagrażającym życiu ministra spraw wewnętrznych Severinga, socjalisty, znienawidzonego przez wrogów rządów republikańskich i zajmnie się morderstwem młodego członka głośnej organizacji, Rossbach'a, Waltera Kadów w Meklemburgii. Zdaje się, że towarzysze jego posadzili go o zdradę i skazali na śmierć zgodnie z przepisami w organizacji tej zobowiązującymi.

„Vorwärts” opowiada, że dnia 31.

maja wciągnięto go do gospody, społoma, wywieziono do lasu, najpierw poddano torturom, bijąc go laskami i boksarami, a wreszcie podcięto mu gardło kordeiasem i zastrzelono. Nazajutrz pogrzebano jego zwłoki. „Vorwärts” oskarża o udział w tem morderstwie wybitne osoby z miasta Parchien.

Niedawno w kołach Rossbachowców obchodzono rocznicę morderstwa dra Rathenau'a w sposób radosny. A o nastroju, jakd panuje w tych kołach mówi wiele fakt, że jeden z wielkich dzienników berlińskich zamieścił artykuł, który poczytać można za wezwanie do zamordowania dra Stresemanna.

Terror bolszewicki i vendetta sycylijska przeniosły się do Niemiec.

Wycieczka techników lwowskich na Górny Śląsk

(s) Z końcem czerwca br. odbyła się 5-dniowa wycieczka naukowa słuchaczy Politechniki Wydziału komunikacyjnego we Lwowie pod przewodnictwem profesorów Politechniki inż. Nadulskiego, senatora Thulliego i Zipsera. W wycieczce brało udział 25 słuchaczy i 1 słuchaczka.

Pierwszy dzień zabawiła wycieczka w Tarnowie, gdzie zwiedzała warsztaty kolejowe, wodociągi miejskie i roboty regulacyjne wodne. Następnie dni cztery przeszło wycieczkowców na zwiedzeniu Górnego Śląska. I tak zwiedzano tam roboty melioracyjne koło Rybnika, dalej huty pokoju, projektowane rozszerzenie stacji Chabzie, dalej fabrykę azotniaków w Chorzowie, huty żelaza w Hucie Królewskiej oraz państwową kopalnię węgla.

Dzięki uprzejmości władz państw. w Katowicach otrzymali słuchacze kwatery bezpłatne, a zarządcy hut, wzgl. przedsiębiorcy a w szczególności p. Wójcik z Katowic gościli wycieczkowców z całą serdecznością. Nie mała zasługę w uzyskaniu mieszkań dla słuchaczy ma prezes dyrekcji katowickiej inż. Nosowicz, który dołożył wszelkich starań, aby słuchacze jak najwygodniej odbywali swe jazdy wycieczkowe, oraz mieli odpowiednie pomieszczenie. Słuchacze wrócili oczarowani bogactwem Górnego Śląska, oraz gościnnością, z jaką się tam wśród tamtejszych obywateli spotkali. Oprócz tej wycieczki była także wycieczka słuchaczy Wydziału mechanicznego ze Lwowa, wycieczka słuchaczy chemii i Wydziału mechanicznego z Warszawy.

Zjazd lekarzy-dentystów

W dniu 21 lipca br. rozpocznie się we Lwowie pierwszy naukowy zjazd lekarzy-dentystów, pierwszy w wolnej Polsce. Inicjatorem Zjazdu i przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego jest prof. dr. A. Cieszyński, dyrektor uniwersyteckiego Instytutu dentystyczne-

go, którego istnienia odnowy 10-letnia rocznica właśnie w roku bieżącym przy pada. Zjazd trwać będzie do 26 lipca br. i obejmować będzie prócz licznych wykładów naukowych także pokazy praktyczne. Ze zjazdem połączona będzie wystawa, obejmująca prócz obiektów naukowych, urządzeń Instytutów i Klinik, i pomocy naukowych, również dział przemysłowy, w którym najwybitniejsze firmy dentystyczne będą zastępowały. Dla uczestników Zjazdu przewidziane są prócz zwiedzania miasta także wycieczki do Drohobycza, Jarzemczali, Truskawca. W pierwszym dniu Zjazdu odbędzie się raut w salach reprezentacyjnych Uniwersytetu Jana Kazimierza, pod protektoratem Wysokiego Senatu Akademickiego. Przewidziane są zjazdy kolejowe przy większym udziale uczestników z większych miast, Warszawy, Łodzi, Krakowa, Poznania. Komitet zapewnił uczestnikom kwatery w Domu Akademickim im. Jana Kasprowicza i w pierwszorzędnym hotelach. Wszelkich informacji udziela Komitet Organizacyjny i Polskiego Naukowego Zjazdu Lekarzy-dentystów, Lwów, ul. Zielona 5a, I. piętro.

Gielda.

GIELDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania wstępne z dnia 10. lipca br. Berlin 0.0019, Holandia 227 1/2, Nowy Jork 579, Londyn 2645, Paryż 34.02, Medjoian 24.70, Praga 1745, Budapeszt 0.06 1/2, Bukareszt 2.87, Belgrad 6.10, Sofia 5.60, Warszawa 0.0045, Wiedeń 0.0082, austr. stempl. 0.0083.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (PAT.) Notowania końcowe z dnia 10. lipca b. r.: Dolarzy St. Zjedn. 110, kupno 111, sprzedaż 100-marki niem. 0.53, dolary drobne 111.500, kupno 109.500, Czech. Belra 5.350, kupno 5.400.

Wycieczka „Gwiazdy” do Żółkwi.

W niedzielę, 15. b. m., urzędują Stow. „Gwiazda” wycieczkę do Żółkwi dla zwiedzenia pamiątek wielkiej naszej przeszłości Żółkiew, kolenka Żółkiewskich, Daniłowiczów, Sobieskich, założona przez Stanisława Żółkiewskiego, netnma polnego koronnego, w dawnych wiekach obwarowana, była bezpiecznym schronieniem przed napadami Turków, Tatarów i Kozaków. Tu król Jan III. Sobieski spędzał najświetniejsze chwile swego życia i panowania. Świadkiem owych czasów jest fara, w r. 1604 przez hetmana Żółkiewskiego w stylu włoskim zbudowana, a w r. 1677 przez króla Jana III. przebudowana iiększona malowidłami i pomnikami, które dotad sa w całości zachowane.

W grobowcach tary Żółkiewskiej spoczywają zwłoki hetmana Stanisława Żółkiewskiego, kasztelana krakowskiego Jakoba Sobieskiego (oka króla Jana), starosty hrubieszowskiego Jana Żółkiewskiego, królewiczów Konstantego i Jakóba Sobieskich, córki króla Jana Marii Karoliny księżnej de Bonillon, żony hetmana Reginy Żółkiewskiej i ich córki Zofii Daniłowiczowej, żony wojewody ruskiego.

Ohrazy historyczne w tarze przedstawiają bitwy pod Chocimem i Klus-

nein, zwycięstwo króla Sobieskiego pod Wiedniem i bitwę pod Parkanami. Sa tu nadto liczne portrety historyczne.

W kościele OO. Dominikanów, zbudowanym w r. 1655 przez Teofilę Sobieską, matkę króla, spoczywają jej zwłoki, oraz zwłoki syna starszego Marka Sobieskiego, poległego w bitwie z Kozakami pod Batowem w r. 1652. W skarbcu tej świątyni umieszczono wiele starożytnych rzeczy.

Po zwiedzeniu zamku królewskiego, który przedstawia dziś, niestety, ruine, udadza się uczestnicy wycieczki na obiad w sali „Gwiazdy” żółkiewskiej, po południu zaś na wyniosłe wzgórze, skąd przedstawia się przepiękny widok na rozległą równinę. Na wzgórzu tem był dawniej pałac królewski, oraz rozległe oleje modrzewiowe i lipowe. Król Sobieski, spoczywając tu, w zachwyście wypowiedział słowa: „ba! raj!” i odlał wzgórze to zwano „Harajem”.

sprzedaż 5.300; Berlin 0.54, kupno 0.55, sprzedaż 0.56; Gdańsk 0.54, kupno 0.55, sprzedaż 0.56; Londyn 507, kupno 512, sprzedaż 502; Nowy York 111, kupno 112, sprzedaż 110; Paryż 6.400, kupno 6460, sprzedaż 6340; Szwajcaria 18.900, kupno 19.100, sprzedaż 18.700; Wiedeń 1.49, kupno 1.50, sprzedaż 1.48; Włochy 4675; Praga 3.350.

AKCJE.

Polski Bank Przemysł. 24, 30, 29; Chodorów 415, 460, 435; Drzewo 25, 23500, 24; Węgiel 760, 910, 830; Cegielski 80, 92, 86; Pocisk 100, 105, 102.500; Parowozy 70, 116; Zieleniewski 760, 725; Chmielów 115, 125, 129; Polska Nafta 76, 70, 73.500.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

P. T. H. 29; Farna 72; Zieleniewski 720, 705; Parowozy 70, 75; Cegielski 83; Żel. 125, 115; Górka 770, 780; Siersza g. 540; T. P. G. 280; Nafta 78; Chodorów 410; Siersza el. 38; Motor 16; Strug 37; Impex 2600; B. Małop. 63; B. Przemysł. 34; B. Hip. 44; Z. B. K. 24.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. Tel. wł. (m). Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej tendencja dla walut zagranicznych i dewiz nie uległa zasadniczym zmianom. W dziale akcji ruch duży przy tendencji zwykłej.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 10. lipca.

Akcje cokolwiek słabsze, przy częściowej realizacji. Popył znaczny na Browary, Sierszę gór. i Parowozy.

Chodorów ustalili się przy 415000, Okos 330000, zakończył 315000. Zieleniewski przy końcu 725000. Browary przebiegowo 1050000, przy końcu 930000, nieef. 950000. Chmielów 100 do 125000. Gąsior 30 do 34000. Niemojowski 145000. Karpali awansowali na 90000. Parowozy 90 do 110000. Pezet 27 do 31000. Pocisk 90 do 105000. P. Nafta 78 do 80000. nieef. 69000. P. T. Bud. przy końcu 65600. Rakszawa z 325000 spadła na 290000. Siersza el. 40000. Siersza gór. rozpoczęła i zakończyła 630000. Tepego 320000. Tespy pod koniec 305000. P. T. H. 28 do 32000. Glob 3600. A. B. Zw. 10600. B. Hip. 40000. B. Małop. 60000. P. B. Kr. 16000, nieef. 10900. B. Przem. zakończył 32000. B. Roln. 25000. Z. B. Kr. 29000. Tendencja chwiejna. Usposobienie b. ożywione.

Akcje niekotowane; Lokomotywy 110, Tow. Przem. Węgl. 5000—5300, nieef. (3.3—3.4), Pokucie 45, Szkło 75, Cegielski 90—85, Gazy 1150—1130, Len 90—82, Foresta 55—52, Azot 46—50, Gazociąg 41—48, Lesienice 180—181, Impex 2.2, Wimmer Żel. 181—178, Czechowice 26, 30, Chvhi 380—400 (drobne 395), Rucker Höfl. 75—77, Gazolina 130—160, Nitrat 38—39 (33 nieefekt.), Jaworzno 1300—1285.

GIEŁDA NIEOFICJALNA.

Przedwczoraj późnym wieczorem nastąpiła zniżka, która i wczoraj w dalszym ciągu trwała do 11 przedpoł. Dolary spadły o 15000 punktów, inne waluty w tym samym stosunku. Później nastąpiła zwykła i dolary podrożyły o 9 do 10000 punktów. Obrót dźwigniony.

Dolar amerykański 135000 do 136000, 1 2-ki 133000 do 134000, dolary kanadyjskie 12000 do 122000, 1 i 2-ki 11800 do 12000, marki niem. po 1000 tys. 0.75 do 0.77, po 10 0.78 do 0.85, tys. stare 2.25 do 2.30, setki i drobne 1.50 do 1.70, leje 560 do 580, drobne 540 do 550, kor. czeskie 4000 do 4100, drobne 3900 do 3950, austr. tys. nowe 1490 do 1500, star. 1. em. 8000 do 9000, austr. stempl. 70 do 72, austr. przekazy 75 do 78, franki franc. 6200 do 6500, funty szterl. 54000 do 56000, franki szwajc. 20000 do 21000, ruble po 500 7.00 do 7.10, po 100 7.10 do 7.25, 100 Karcik 20 do 22, drobne 0.50 do 0.80, dumskie tys. 22 do 25, po 250 15 do 16, karbowanice 0.80 do 0.85, hrywny 0.90 do 0.95.

Złoto: 20 kor. 550000 do 570000, 20 frank. 520000 do 540000, 20 mk. 580 do 600000, 10 rubl. 680 do 700000, dolary 126000 do 128000.

Srebro: kor. austr. 9800 do 10000, 4 kor. 50000 do 51000, floreny 25000 do 25500, ruble 42500 do 43500, kopiejki za 1 rb. 15400 do 15600, leje 9600 do 9800.

„Być albo nie być“.

O lwowskim teatrze i jego deficycie.

(d) Aż pięć pełnych godzin poświęcili wczoraj „artures elegantiarum”, zasiadający w miejskiej Komisji teatralnej, sprawom trzech naszych przybytków muzy.

Chodziło o to, czy dalej brnąć w deficytach, czy też może wszystkie trzy przybytki sztuki wydzierżawić ludziom, umiejącym lepiej gospodarować. Przewodniczył wiceprez dr. Chilantacz, a zamknięcie rachunkowe referował r. Chajes. Przez kilka godzin lały się z ust wymownego referenta cyfry i wykazy, statystyki i porównania i Bóg wie, jak długoby to trwało, gdyby r. Rybicki nie położył temu kresu, żądając o-

twarcia dyskusji nie nad cyframi, tylko nad działalnością dyrektora.

Zabrał więc głos p. Czarnowski i bronił swego programu równie długo i szeroko, jak p. Chajes długo i szeroko cytował wykazy i cyfry i starał się udowodnić, że „nie jest tak źle, jak mówią i piszą“.

W dyskusji brał udział pp. Rybicki, Chajes, Majerski, Pieracki, Terenkoczy i Szczyrek.

W rezultacie uchwalono zatwierdzić preliminarz i przedstawić go Radzie miejskiej wzgl. Delegacji Rady do aprobaty. Deficyt za rok ubiegły wynosił pół miljarða. Tę kwotę ma pokryć Gmina...

Bandyta trojga imion i nazwisk.

(d) Ubiegłej nocy w ręce władz policyjnych dostał się nielada ptaszek, który na sumieniu swoim musi mieć wiele czynów karygodnych. Oto obok Dobrostan nogami stróża Adama Dziadek i Stanisław Mazur przytrzymali jakiegoś mężczyznę i kobietę, którzy po wsi bezcelowo kręcili się, oglądając teren. Gdy stróża nocni zatrzymali tę parę, kobieta zbiegła, mężczyzna zaś kołem z płota pobił po głowie i rękach Dziadka, poczem usiłował zbiec. Jednak oboj stróża nocni puścili się za zbiegiem w pościg, zdołali go przytrzymać i odstawić do posterunku policyjnego w Dobrostanach.

Tu przytrzymany podał, że nazywa się Jan Leśków, w którym jednak po sprowadzeniu do Lwowa przy daktyloskopii rozpoznano zbiegłego z więzienia i poszukiwanego za kradzież we Lwowie Józefa Wieczorka. Mianowicie ów Wieczorek jeszcze w grudniu 1921 dokonał śmiałego włamania i kradzieży na Bogdanówce w willi radcy magistratu Karola Dobrzyckiego. Wówczas komisarz policji Stojków zdołał wyśledzić jego spółników w osobie Wacława Rapely i Józefa Szymańskiego, których następnie sąd karny zasądził po 3 lata ciężkiego więzienia. Obecnie dopiero Wieczorek wpadł w ręce policji.

W toku dochodzeń policyjnych stwierdzono, że nazwiska Leśków i Wieczorek podane przez aresztowanego nie są jego właściwe, gdyż faktycznie nazywa się on Jan Fitel, który w 1920 roku popełnił kradzież koni w Janówce koło Gródka, a następnie aresztowany zbiegł z więzienia w Przemyślu.

Wedle zeznań Pitla, przez czas dłuższy grasował on w powiecie jaworowskim, popełniając liczne rabunki i kradzieże do spółki ze swoją kochanką, za którą policja wdrożyła poszukiwania.

Kronika.

Lwów, 9 lipca.

Kolonie sierót po obrońcach Lwowa. Dnia 7. lipca odbyło się w Związku Obrońców Lwowa pożegnanie i wyprawienie przez sekcję Opieki Związku na kolonię letnią pierwszej partii sierót po Obrońcach Lwowa. Dzieci te z wielką ofiarnością rozebrało między siebie Małopolskie Ziemianstwo, a mianowicie: Ks. Czartoryscy z Petkin, hr. Dzieduszyccy z Zarzecz, p. Małachowski z Medyny, pp. Sołtynowie, p. Wildner i Małopolskie Tow. rolnicze, za co sekcja Opieki Z. O. L. składa najgorętsze „Bóg zapłać“. — Nie wszystkie jednak dzieci zgłoszone w pierwszej partii znalazły już na lato umieszczenie, wobec czego sekcja Opieki Z. O. L. organizuje drugą partię i zwraca się po raz drugi z gorącym apelem do tak zawsze ofiarnego Ziemianstwa o łaskawe zgłoszenia dalszych, który urzęduje w poniedziałki, szel gościny dla sierót po Obrońcach Lwowa w sekretarjacie sekcji Opieki Z. czwartki i soboty przy ul. Głębokiej 6, I. p., od godz. 4—6.

Technicy polscy, iedźcie do Gdańska! Studenci polscy politechniki gdańskiej wydali odezwę, wzywającą mło-

dzień, kończącą szkoły średnie w Polsce, do przyjeżdżania na studia do Gdańska. Studenci polscy, zrzeszeni w Bratniej Pomocy w liczbie 280, tworzą zafekowaną grupę wobec 1800 studentów innych narodowości, a przedewszystkiem Niemców.

Podrożenie telegramów do Gdańska. Z dniem 10 br. wchodzi w życie nowa podwyżka opłat telegraficznych i telefonicznych w komunikacji pomiędzy Gdańskiem a Polską. Opłata telegraficzna za jeden wyraz wynosi 750 marek niemieckich, opłata za trzynastominutową telefoniczną rozmowę na odległość 25 km. 3000 marek niem.

(d) Kradzież w restauracji. Wczoraj do restauracji Gottlieba przy ul. Stanisława przyszedł Izak Schwarz z Liska. W czasie posiłkowania się skradziono mu pakunek ze suknem wartości dwa i pół miliona marek.

(d) Skok szeregowca z II piętra. Ubiegłej nocy w szpitalu wojskowym przy ul. Lyczakowskiej z rusztowania na wysokości II. piętra skoczył Ignacy Kolodziejczyk, szeregowiec z oddziału sanitarnego. Odnosił on liczne kontuzje. Przyczyny tego wypadku nie skonstatowano.

(d) Okradł swego majstra. Przy ul. Słodowej 1. 5 mieszka majster szewski Jan Malinka. Wczoraj w czasie jego nieobecności przyszedł do mieszkania czeladnik Stanisław Matusiak i skradł 60 tys. marek oraz różnego rodzaju przybory szewskie, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Za Matusiakiem policja zarządziła poszukiwania.

(d) Pożar smoly. W fabryce przy ul. Paniańskiej 1. 33 z niewiadomej przyczyny powstał wczoraj pożar smoly. Zanim przybyła na miejsce straż pożarna, pożar, który mógł wyrządzić bardzo znaczną szkodę, ugasili zajęci we fabryce robotnicy.

(d) Dotkliwa zguba. Salomea Huter, zamieszkała przy ul. Murarskiej 1. 7, przechodząc wczoraj ul. Technicką, zgubiła 2 miliony marek.

(d) Aresztowania. Policja aresztowała wczoraj notowanego złodzieja kieszonkowego, Michała Wowczuka, zamieszkałego przy ul. Św. Marcina 1. 9, który w ul. Sykstuskiej usiłował popełnić kradzież. Udało się natomiast kradzież taką popełnić Piotrowi Czuchrajowi na szkodę Antoniny Gospodaryszyn z Winnik. To też Czuchraj dostał się do aresztów policyjnych. Taki sam los spotkał wczoraj również Teodora Galla, służącego we firmie Szkowrona przy ul. Kopernika 1. 3, który na szkodę Józefa Iwaśka skradł 33000 mk.

(d) Śmiała kradzież. Onegdaj na Kopytkowem w jasny dzień z wozu przewozowego firmy Leinkaufa skradziono dużą nieprzemakalną płachtę. Policja w dochodzeniach swoich wykryła sprawcę tej kradzieży w osobie niejakiego Stefana Gacha, zamieszkałego przy ul. Krótkiej 1. 14, którego aresztowała.

Rosyjska komedja z „uznaniem narodowości“.

Kończy się tak jak i inne podobne komedje: niezadowolaniem i buntem ludności.

Pogranicze pol.-sow.

10. lipca.

(—) Przed kilku dniami donieśliśmy w „Gazecie Porannej“ o odbywających się w Kijowie i Charkowie masowych demonstracjach tamtejszej ludności przeciw rządowi moskiewskiemu, prowadzącemu w ostatnich czasach systematyczną akcję unarodowienia czyli zrusyfikowania wszystkich mniejszości narodowych, tworzących „federacyjny związek republik sowieckich“.

Jak głoszą obecne otrzymane przez nas pewne wiadomości, sprawa „narodowościowa“ stała się teraz główną palącą kwestją, dominującą w obecnej chwili ponad wszelkie inne zagadnienia.

Okazuje się, że sowieci postanowili ze sprawy ustosunkowania się do interesów oraz dążeń narodowościowych swych mniejszości zrobić zwyczajny „sowiecki łubug“ a równocześnie wykorzystać swą pozorną „szeroką i szczerą tolerancję“ narodowościową jako nowy polityczny środek agitacyjny wobec innych sąsiadujących z Rosją państw a przeważnie — Polski.

Plan ów polega na tem, iż główni kierownicy ustroju sowieckiego zaczęli trąbić „urbi et orbi“, iż jedynie ich ustroj zdolny jest do pomysłnego rozstrzygnięcia „w całej pełni“ kwestji narodowościowej, że w tym celu rząd sowiecki zaprowadzi we wszystkich „republikach fe-

deracyjnych“ zupełną wolność używania języka rodzinnego (!)

i własne szkoły narodowościowe, że wszelkie ograniczenia pod tym względem mają być natychmiast zniesione itd.

Szczególnie zaś polecono stosować ten „wolny“ system wobec Ukraińców, Białorusi, Gruzji i granicznych obwodów.

Cel tych zarządzeń nie budzi żadnej wątpliwości; mamy tu bowiem do czynienia z wyraźnie określonym dążeniem uwydatnić w ten sposób „głęboką różnicę“, która rzekomo zachodzi w położeniu i stosunkach narodowościowych między Ukrainą sowiecką a „Ukrainą zachodnią“

(Małopolska Wschodnia), między „Białoruską niezależną republiką (rejonem Mińska) oraz naszą polską częścią Białorusi itd.

Używanie tego środka agitacyjnego i szerzenie na tem tle „propagandy w duchu „konieczności obrony uciemnionych braci po tamtej stronie granicy“ uchwalono, jak nas informują z pewnego źródła, na posiedzeniu przewodników sowieckich.

Zbytecznym dodawać, że cała akcja „zapewnienia całkowitej wolności“ odrębnych narodowości, zamieszkujących rozległy teren „związku rosyjskiego“, faktycznie wszczęta jedynie w celach agitacyjnych, miała pozostać pozorną, w rzeczywistości zaś miały zachować całkowicie i bez żadnych zmian dominującą rolę rzady Moskwy.

W jaskrawy sposób prawdziwe intencje tej „akcji wolnościowej“ ujawniły się w sprawie sformowania t. zw. „drugiej izby“ reprezentacyjnej. Jak wiadomo dotychczas wyższą instancją ustawodawczą, w ramach której spoczywało całe kierownictwo państwową nawią sowiecką, były t. zw. „Zjazdy sowieckie“, składające się z wybranych delegatów miejscowych rad robotniczych. Obecnie zaś, celem „zapewnienia narodowościowych interesów poszczególnych narodowości“, zatwierdzono nową „konstytucję sowiecką“, zaprowadzającą kreowanie „drugiej izby“ (rodzaj senatu) i mającej się składać z posłów wybieranych przez krajowe rady narodowości. Otóż w przebiegu pracy nad tą „konstytucją“, ujawniło się, do czego w rzeczywistości dąży rząd sowiecków. Pośród członków drugiej izby określono na 100, z których większość, a to 75 członków ma dać Rosja centralna

(t. zn. „wielkorosjanie“), a zaledwie czwartą część (25 czł.) wszystkie „pełnoprawne“ inne narodowości.

Trzeba dodać, iż liczebny stosunek tych narodowości do ogólnej liczby ludności rosyjskiej daje im prawo do 60 miejsc w „Izbie narodowościowej“, a dla wielkorosjan mają być udzielone tylko 40, a nie 75 miejsc.

Łatwo zrozumieć, iż ten „sprawiedliwy“ rozdział wywołał wielkie oburzenie wśród przedstawicieli „wolnych narodowości“. Nawet „sam“ Rakowski (prezes rady ludowych komisarzy na Ukrainie) określił ten system jako „całkowite odrodzenie ohydnych tradycji carskich“.

Mimo tych protestów projekt ten zostaje ostatecznie zatwierdzony.

Świadczy to dobitnie o prawdziwym charakterze nowej akcji sowieckiej, co w skutku może tylko spotęgować właściwe zaburzenia i demonstracje, o których wyżej wspomnieliśmy.

Kronika sportowa.

ZA GRANICĄ.

Wiedeń: „Sportclub“ - „Wacker“ 3:1 (3:0). „Sportclub“ zdobył puchar.
Graz: „Rapid“ (Wiedeń) - „Sturm“ 3:1 (1:1). Uridil został rozbity.
Praga: Union Žižkow - Sportbrüder 2:1 (1:0).
D. P. C. Praga - A. F. K. Vrsovice 2:1 (1:1).
Sparta Kosic - Weinberge 3:1 (2:1).
S. K. Małostransky - Slavoj VIII. 5:1 (2:1).
Viktoria Žižkow - Viktoria Weinberge 5:1 (2:1).

Zagrzeb: Slovan Wiedeń - Gradjansky 3:1 (2:1). Slovan Wiedeń - Gradjansky 1:1. Concordja - Pogoń Lwów 3:2; druga kleska „Pogoni“ lwowskiej.
Gradjansky - I. F. C. Freiburg 4:0.

KLUBY WIEDEŃSKIE NA PODRÓŻACH LETNICH.

Prawie wszystkie kluby wiedeńskie wyjeżdżają na lato do różnych krajów i to: W. A. F. i Vienna do Polski, gdzie rozegrają matche w Krakowie, w Warszawie i we Lwowie. Semmering jedzie do Luksemburgu i Schaffhausen, Wacker gra w Bernie szwajc. Admira 4. i 5. sierpnia w Wroclawiu. Sportclub do Kissingen, gdzie też Spielver. „Fiath“ w zawodach weźmie udział.

Z teatrów.

—o—

TEATR WIELKI.

Czwartek, 12. b. m.: „Dama pikowa“ (gośc. występ I. Dygasa).
Piątek, 13. b. m.: „Cyruk sewilski“ (gośc. występ Ady Sari i Adama Didura).
Sobota, 14. b. m.: Uroczyste przedstawienie z okazji narodowego święta francuskiego - „Faust“ (gośc. występ Adama Didura, Ignacego Dygasa i Katuskiej).

TEATR MAŁY.

Czwartek, 12. b. m.: „Szkoła kokot“.
Piątek, 13. b. m.: „Szkoła kokot“.
Sobota, 14. b. m.: „Szkoła kokot“.
Niedziela, 15. b. m.: „Szkoła kokot“.
Poniedziałek, 16. b. m.: „Ciemna plama“.

—o—

Z Teatru Wielkiego. Dziś premiera efektownej i psychologicznej sztuki Strindberga „Szał“. Sztuka ta daje bardzo szerokie pole popisu p. Kazimierze Rychterówny i p. Justianowi.

Z opery. Ignacy Dygas zgodził się jeszcze raz 12. we czwartek odtworzyć popisową swą kreację w „Damie Pikowej“. W piątek 13. rzadko ukazujący się na scenie naszej „Cyruk sewilski“ z p. Adą Sari i Didurem.

OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie

SZEŚCIOTYGOBNIOWY KURS buchalterji, przygotowanie do egzaminu w Akademji handlowej. Zgłoszenia do 15 bm. między 1-3. Lonker, Objazd 2A. 4283

Posady i prace

EMERYTOWANY urzędnik bankowy byłby administrator dóbr, przyjmie posadę administratora, kasjera, kontrolora. Oferty pod „Wolny“ za kwitem inseratowym do Administracji 4173-3

ZAKŁAD dentystyczny we Lwowie poszukuje zaraz lekarza. Zgłoszenia do Admin. „Dentysta“. 4267-2

Małżeństwa

MŁODY urzędnik naftowy pozna w celu towarzyskim sympatyczną pannę do lat 23. Przy bliższym poznaniu małżeństwo niewykluczone. Nieanonimowe zgłoszenia „Samotny“ do Administracji. 4300

Zgubiono, znaleziono

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową i kartę powołania na ćwiczenia na nazwisko Czerniak Wincenty. 4282

Kupno, sprzedaż, zamiana

KUPIĘ maszynę do szycia, porcelanę, dywany, chodniki. Bambrowicz, Sobieskiego 15. 4299-6

OKAZYJNIE do sprzedania, francuska rzeźba bronzowa (zegar), główki marmarowe, ul. Boczna Isakowicza 9 (parter) od godz. 10-16. 4290

NA SPRZEDAŻ 12 morgów czarnoziemiu I. kl. w jednym kawalku przy torze kolejowym blisko stacji - ze zbiorami, żywym i martwym inwentarzem, domem pod blachą o 8 ubikacjach, ma terjałem na stajnię i stodołę pod dachówką. Urząd parafjalny Firlejówka, poczta Krasne. 4286

REALNOŚĆ PRZY UL. GRÓDECKIEJ, blisko dworca z wolnym lokalem na biuro i magazyn kupię. Oferty pod „Gródecka“ do Administracji „Gazety Por.“ ul. Sokoła 4. 3976

Mieszkania, lokale, sklepy

POKÓJ umeblowany dla zamożnego pana do wynajęcia. Sadownicka 20, parter na prawo. 4291

Różne

(Małopolska) Pierwszorzędny pensjonat Iwonicz „Zelijówka“

poleca piękne słoneczne pokoje. Kuchnia wykwintna obfita - na żądanie jarska. 4287-2

Czytajcie „Szczotka“



„OLLA“ najlepsza higien. GUMA pełna gwarancja. Wszędzie do nabycia.

LETNISKO.

Szukam natychmiast dla czterech osób 2 umeblowanych pokoi z bardzo dobrym i zdrowym wiatrem, w lesistej okolicy (rzeka) na 5 tygodni. Warunki podać pisemnie: Biuro Ogłoszeń Jacobiego, Lwów, Zimorowicza 14, pod szyją „Wygoda“. 4278-3

Konstytuujące Walne Zgromadzenie Spółki Akc. „PŁÓTNO“

odbędzie się dnia 19. VII. 1923 o godzinie 10-tej rano w sali Towarzystwa przy ul. Zimorowicza 20 z następującym porządkiem obrad:

- 1) Wybór przewodniczącego, sekretarza i dwóch skrutatorów.
- 2) Powzięcie uchwały w sprawie założenia Spółki i ostatecznego ustalenia treści statutu w brzmieniu zawierzonego przez władzę koncesyjną.
- 3) Sprawozdanie założycieli o dokonanej subskrypcji całego kapitału zakładowego i dotychczasowej działalności.
- 4) Przyjęcie do dyspozycji Spółki kapitału akcyjnego
- 5) Sprawa nabycia tkalni i przedziałni we Lwowie.
- 6) Wybór członków Rady Nadzorczej.
- 7) Wybór trzech członków komisji rewizyjnej.
- 8) Wybór dyrekcji.

Komitet Założycieli. 4303

Spółka Akcyjna Wydawnicza

WE LWOWIE, ul. Senatorska 6 9196

poleca niezwykle interesujące i tanie książki:

Piotr Benoit: Tajemnice Sahary (powieść) (Atlantyda) 4500 Mp.
H. Zbierzchowski: Żongler, rzeczy wesołe i smutne (poezje) 3000 „
Nemo: Rzeczy wesołe, (poezje) 3000 „

Do nabycia w biurach firmy przy ul. Senatorskiej 1. 6.

Wysyłka książek tylko za poprzednim nadaniem należności.

Dr. Maksymilian Roller

lek. chorób dzieci. Szczępienie od godz. 2-4 Kleparowska 4. 99 1-1

Specjalista chorób wener. i skórnych
Dr. J. MUND b. sek. szpit. w. i. lwow ord. od 8-10, 12-1, 3-6; W. niedz. od 9-1. Asnyka 1 (rog. Fańskiej). 4090-3

Dr. REGINA REICHERSTEIN-HADŁOWA

ordynuje w chorobach skórnych i wener. dla kobiet od godz. 2-4. plac Hallcki 7 (nad Kawiarnia Centr.). 9903

ZAPALKI, CYKORJE, „GLEBA“, WANILJE, KAWA „KNEIPPA“, „SIDOL“ oraz wszelkie towary kolonialne poleca 9909-1

HURTOWNIA KOLONIALNIA Lwów, ul. Kl. Tańskiej 3.

Materiałów budowlanych

jako: dachówki palonej, gontów, papy dachowej, gipsu, wapna, cementu i t. p., dostarcza natychmiast po cenach fabrycznych firma

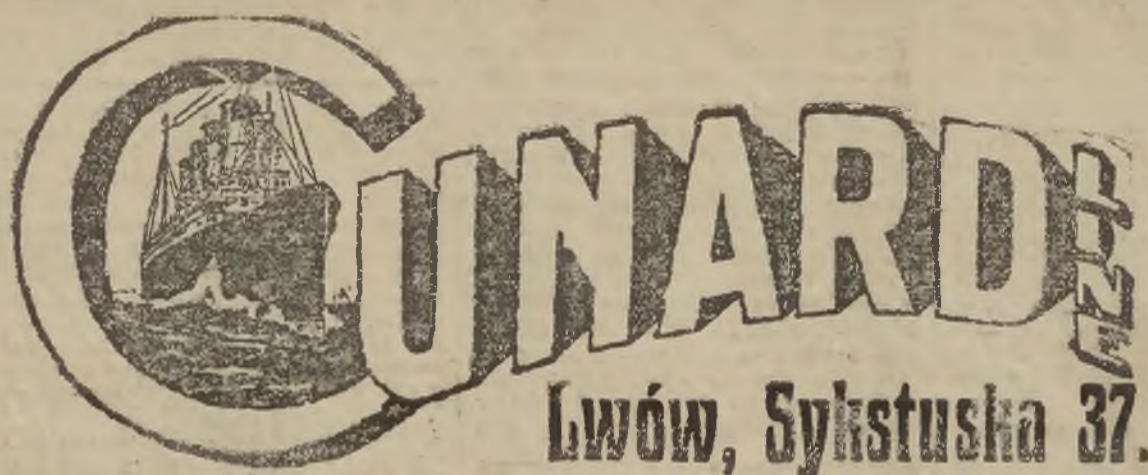
HORSZOWSKI i Ska

Skład materiałów budowlanych LWÓW, BOURLARDA 3. 4301-2

Kupujcie u źródła

Wytwórnia wyrobów papierowych EDWARDA ZIMNEGO

Lwów, Zimorowicza 3 wyrabia i sprzedaje hurtownie zeszyty, szkolne, bloki rysunkowe, księgi, handlowe, bloczki kasowe, rachunki, zapiski, wienia itp. poleca własną drukarnię, introligatornię i wyrób listi sztucznych. 9979-3



Do Ameryki lub Kanady

najszybciej i najwygodniej jedzie się pospieszonymi okrętami argielskiego Towarzystwa okrętowego

KUNARD LINJA
Lwów, ul. Sykstuska 1. 37
naprzeciw głównej poczty.

Ważne dla emigrantów do Ameryki.

Rejestrację emigrantów do wyjazdu do Ameryki (Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki) już rozpoczęto.

Emigranci posiadający już wizę amerykańską winni bezzwłocznie zgłosić się u nas ze swoimi paszportami lub nadesłać ich nam w poleconym liście celem zarejestrowania ich do odjazdu do Ameryki oraz wyznaczenia im terminu do wyjazdu z domu.

Emigranci, którzy jeszcze nie nadesłali swoich affidawitów do ostemplowania do Urzędu Emigracyjnego, winni natychmiast nadesłać je nam, gdyż Urząd Emigracyjny już rozpoczął stemplowanie affidawitów. Affidawity do ostemplowania można posyłać tylko za pośrednictwem Starostwa lub Towarzystwa okrętowego. Urząd Emigracyjny odrzuca affidawity nadesłane bezpośrednio przez pasażerów. Nieostemplowane affidawity Starostwa pasportów nie wydają.

Reemigranci, którzy wracają do Ameryki nie potrzebują affidawitów. Muszą oni jednakowoż mieć jakiegokolwiek bądź dokumenty, którymi mogliby udowodnić, że oni rzeczywiście byli już w Ameryce. Z dokumentami tymi winni oni zgłosić się osobiście u nas lub nadesłać je nam w poleconym liście, żebyśmy mogli zrobić im podanie do konsula amerykańskiego z prośbą o wydanie im karty wstępu dla zgłoszenia się po wizę napowrót do Ameryki.

Reemigrantom, którzy jeszcze nie posiadają takiej karty wstępu, radzimy się spieszyć, gdyż konsul amerykański wydał na rok bieżący już dużo takich kart a kwota ogólna jest bardzo mała. — Pasażerów do Ameryki wysyłamy naszymi pospieszonymi okrętami „Berengarie” (53 000 ton), „Aquitania” (47 000 ton), „Mauretania” (32 000 ton). Transporty nasze do tych okrętów odchodzą z Lwowa co tygodnia.

DO KANADY może jechać bez najmniejszych ograniczeń każdy rolnik lub każda służąca. Muszą oni mieć z Kanady affidawit farmerski a względnie affidawit, że jadą tam na służbę.

Nasze najbliższe transporty do Kanady odchodzą z Lwowa w dniach: 16. lipca, 23. lipca, 6. sierpnia i 20. sierpnia.

Sprzedajemy karty okrętowe po cenach oryginalnych do każdej miejscowości w Ameryce i Kanadzie. Po informacje w sprawie wyjazdu do Ameryki lub Kanady prosimy zwracać się pod adresem:

KUNARD LINJA (Cunard Line) Warszawa, ul. Marszałkowska 154

albo **Lwów, ul. Sykstuska 37.** naprzeciw głównej poczty.

Fabryka papy dachowej
W. ŻARLIŃSKI w Stanisławowie
MAŁOPOLIKA
zakupi większą ilość smoły pogazowej wagonowo jak też paku pogaz. twardego.
Oferty z podaniem cen i terminem dostawy nadsyłać pod adresem fabryki.
Poleca wyroby tektury smołowcowej pierwszorzędnej jakości po cenach umiarkowanych. 9977

STAMPILJE I TABLICE

9754-26 wykonuje najtaniej
Lwów, Sykstuska 17. **J. GOLDBEIER.**



Znana Firma **ROSENMANN**, AKADEMICKA 1. 25, poleca najtaniej ROWERY, płaszczki, węże, pompy, piłki nożne, detki zapasowe, łyżki itp. Własny warsztat reperacyjny. Zamówienia z prowincji odwrotnie. 9842-05

Najtaniej i najlepiej przerabia kapełuszki męskie na najnowsze fasony jedyną w kraju fabryką kapełuszy **RUDOLFA DEWELTA** w LWOWIE — Składnice pl. Młajacki 8, Kaźmierzowska 25. 4302-2

GAZA MIYŃSKA marki Albert Wydler, szwajc. fabryki gazy jedwabnej w Zurichu. Wyłączna sprzedaż i zastępstwo Aleksander Weinreb, Lwów, pl. Krakowski Nr. 11. 4284

Marka nasza się ustala!

Skutki: W naszej wystawie! 9632

SKŁAD OBUWIA Gródecka 1 **SCHNAPK, THIMAN** i **BRACIA EICHMAN**

100.000 kg. gotowych STALOWYCH WAŁÓW

Transmisyjnych wszystkich wymiarów oraz wszelkie gatunki stali, blach, drutów i narzędzi Böhlera poleca Największy Skład Fabryczny **ADOLFA WIETCHY** we Lwowie, ul. Króla Leszczyńskiego 20-24. Sklep: Kopernika 11. 8969-4

Garnitur młocarniany sześciokenny

natychmiast do sprzedania. Wiadomość **Springer Frydrychów 5. Lwów.** 4266-1

Nakrycia stołowe

z prawdziwego srebra chińskiego srebra alpaki (biały metal)

3143 . sprzedaje najtaniej

H. GUTTERMAN, Sykstuska 14.

MOTORY

ropowe, pół-Diesla, Christoph's 18. 23. 35 150 K. M.

poleca ze składu w Warszawie:

Towarzystwo dla Przemysłu Rolnego,

WARSZAWA, Galeria Luxenburska 61, tel. 221-44 i 247-54. Skróty telegr. „WARSZAWA-EMROT“. 9938-1

Przenumeracja „SPORT“

**MORELE
WISNIE
MALINY**

I WSZYSTKIE INNE

OWOCE

KUPIJE W KAŻDEJ ILOŚCI FIRMA

JAN MUSZYŃSKI

SKA Z OGR. POR.

Lwów, Grodzickich 3.

9978-3

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 27.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 30.000 Mk. — Za granicą 35.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Senatorska 6. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji w dzień Nr. 15, a w nocy począwszy od godz. 8 wieczorem Nr. 230. — Telefon Administracji 291.